

Niech żyje jedność bojowników o Pokój na całym świecie!

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

piątek

17 listopada

1950 r.

Rok VI

Nr 317

(1939)



W dniu 16 bm., o godz. 19, w chwili gdy w Domu Słowa Polskiego rozpoczynał obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, świat pracy w całej Polsce dźwiękami syren z hut, kopalń i fabryk uroczyście powitał bojowników o wielką sprawę, bliską i drogą każdemu Polakowi — każdemu człowiekowi dobrej woli na całym świecie — bojowników o sprawę pokoju.

W chwili ogłoszenia wieści o rozpoczęciu obrad Kongresu robotnicy pracujący w tym czasie w tysiącach fabryk i zakładów pracy uczcili Kongres i przybyłych na jego obrady delegatów z całego świata gorącymi manifestacjami.

POSKROMIMY PODPALACZY ŚWIATA Kongres wykonujący wolę całej ludzkości rozpoczął obrady

1.396 delegatów z 61 krajów

WARSZAWA, 16.11. Dnia 16 bm. parę minut po godz. 19 rozpoczął w Warszawie doniosłe, oczekiwane przez całą ludzkość, obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Już na długo przed rozpoczęciem obrad, ogromna sala Domu Słowa Polskiego, udekorowana symbolem pokoju — szybującym gołębem oraz sztandarami wszystkich państw — wypełniła się delegacjami.

Na obrady przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej: członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele oraz członkowie rządu z wicepremierami Hilarym Mincem i Hilarym Chelchowskim na czele.

Przybyli również przedstawiciele wielu placówek dyplomatycznych z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem ZSRR Lebidiewem na czele.

Przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju prof. JOLIOT-CURIE ogłasza II Światowy Kongres Obrońców Pokoju za otwarty.

Na sali rozlega się burza oklasków. Wszyscy wstają z miejsc.

Gdy milkną owacje prof. Joliot-Curie wita Kongres w imieniu komitetu.

Zgromadzeni delegaci i goście przyjmują owacyjnie serdeczne podziękowania za zorganizowanie Kongresu w tak krótkim czasie — jakie prof. Joliot-Curie kieruje pod adresem rządu polskiego, miasta Warszawy i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz podziękowania pod adresem Czechosłowacji za jej ofiarę pomoc, która przyczyniła się w wielkiej mierze do ułatwienia delegatom przybycia na Kongres.

Żywymi oklaskami solidaryzują się zebrani z wyrazami sympatii skierowanymi przez mówcę pod adresem brytyjskich obrońców pokoju, którzy uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby zorganizować kongres w Sheffield wbrew stanowisku rządu brytyjskiego. Długotrwałe oklaski brzmią po końcowych słowach mówcy, w których wyraża on przekonanie, że Kongres pokoju będzie miał doniosłe znaczenie międzynarodowe.

Następnie zabiera głos, witany serdecznymi oklaskami, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej JERZY ALBRECHT.

Gdy mówca wita w imieniu ludu Warszawy II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, podkreślając następnie jego doniosłe znaczenie dla, umęczonej ofiarami minionej wojny, ludzkości, przed którą staje widmo nowej pożogi wojennej, zrywa się nowa burza oklasków.

„Rząd angielski — stwierdza mówca — z woli podżegaczy wojennych uniemożliwił delegatom na kongres wjazd do Anglii, ale głos II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju rozbrzmiewać będzie tym potężniej z murów Warszawy“.

Zebrani w skupieniu słuchają dalszych słów mówcy, który na przykładzie zniszczeń i ofiar Warszawy maluje straszliwe skutki wojny.

Życząc kongresowi pomyślnych obrad dla dobra i zwycięstwa pokoju oraz zapewniając zebranych, że budowniczymi nowej Warszawy są niezłomnym oddziałem światowego frontu pokoju, mówca wznosi okrzyk: „Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju!“, przyjęty długotrwałą owacją. Na sali zrywają się w różnych językach świata okrzyki: „Pokój, Pokój“.

Następnie wita kongres przedstawiciel Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju CROWTHER. Wyraża on w imieniu olbrzymiej większości narodu angielskiego gorące podziękowanie narodowi polskiemu za niezwykle szybkie i sprawne przygotowanie Kongresu, który wskutek szklan rządu angielskiego nie mógł się odbyć w Sheffield. W organizację Kongresu, w jego przygotowanie naród polski włożył olbrzymi wysiłek. Wysiłek ten mógł się zrodzić tylko z niezwykłego umiłowania pokoju.

Uniemożliwienie odbycia Kongresu w Sheffield stało się bodźcem do jeszcze potężniejszego rozwoju ruchu pokoju w Anglii. Fakt ten uraził również dumę i patriotyzm ludu angielskiego, który zdecydowany jest poskromić tych, którzy zagrażają pokojowi.

gandy wojennej, oraz w sprawie kontroli nad wykonaniem tego zakazu, w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i kontroli nad przeprowadzeniem redukcji zbrojeń.

3) Wybór członków Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zaproponowany przez sekretarza generalnego Laffitte'a porządek dzienny został jednomyślnie przyjęty.

Jean Laffitte przedstawił następnie projekt utworzenia siedmiu komisji dla rozpatrzenia poszczególnych zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym. Mówca proponuje utworzenie następujących komisji:

1. Komisja polityczna, 2. Komisja w sprawie zakazu broni atomowej i powszechnej redukcji zbrojeń. 3. Komisja w sprawie zakazu propagandy wojennej, 4. Komisja w sprawie ustalenia normalnych stosunków handlowych między narodami, 5. Komisja w sprawie ustalenia normalnych stosunków kulturalnych między narodami, 6. Komisja dla określenia pojęcia agresji, 7. Komisja organizacyjna.

Projekt utworzenia siedmiu komisji został jednomyślnie przyjęty.

Następnie zabrał głos IVOR MON TAGU, który stwierdził, że do sekretariatu Kongresu napłynęła ogromna liczba listów z pozdrowieniami. Biorąc pod uwagę fakt, że delegaci zm-

czeniu są długą podróżą, odczytuje on jedynie szczególnie charakterystyczne pismo, nadesłane przez członka parlamentu brytyjskiego, posta z ramienia partii pracy S. O. Daviesa.

Posel Davies w liście swym przesyła Kongresowi życzenia w imieniu wszystkich uczciwych ludzi w jego kraju oraz przytacza szereg faktów obrazujących oburzenie wywołane w Wielkiej Brytanii tym, że przeprowadzenie Kongresu w Sheffield było przez sfery rządzące sabotowane. Ta akcja sabotażu, jak stwierdza list, zwróciła się przeciwko narodowi angielskiemu. Wielu obywateli angielskich zapytuje dlaczego Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Anglii.

Na te pytania nie jest w stanie odpowiedzieć prasa brytyjska. Na te pytania odpowiada jednak lud angielski. Odpowiedzi te na pewno wzmocnią wiarę członków Kongresu w ideały pokoju. Posel S. O. Davies stwierdza, że chociaż jest tylko jednym z członków parlamentu OGFZ

otrzymał jednak w ciągu ostatnich 3 i pół miesięcy wiele tysięcy listów i rezolucji od indywidualnych osób, od organizacji związkowych itp. Autorzy wyrażają w nich gorące pragnienie pokoju i obawę, że Wielka Brytania może być zamieszana w trzecią wojnę światową.

Proponowana lista prezydium została przyjęta jednomyślnie, po czym przewodniczący stwierdził, że na następnym posiedzeniu będzie już przewodniczył nowe prezydium. Ewentualne dodatkowe kandydatury do prezydium powinny być zgłaszane na piśmie.

Na tym przewodniczący zamknął obrady, które zostaną wznowione w dniu 17 bm., o godz. 9.30.

Jak komunikuje biuro Kongresu, przybyło na Kongres ogółem 1.396 delegatów, reprezentujących 61 krajów. Członków Komitetu przybyło 118, gości z głosem doradczym — 149, obserwatorów 110.

Siła, którą reprezentujemy, stanie się jeszcze potężniejsza

Przemówienie prof. Joliot-Curie na otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Panie, Panowie, Drodzy Przyjaciele!

Chciałbym przede wszystkim przynieść Wam pozdrowienia od Komitetu I Kongresu Obrońców Pokoju i w jego imieniu Was przywitać.

Na tej wspaniałej sali, tak szybko przygotowanej, wspominając ze wzruszeniem wszystkie doznane już przez nas dowody przyjaźni — wyrażam z pewnością myśl wszystkich delegatów, dziękując serdecznie rządowi polskiemu, miastu Warszawie i Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju.

Jestem przekonany, Drodzy Delegaci i Goście, że przemawiam w imieniu milionów mężczyzn i kobiet milujących pokój, w imieniu niezmiernych mas obrońców pokoju, wyrażając Wam naszą wdzięczność za Waszą tak żarliwą i serdeczną zgodę na podjęcie wysiłków niezbędnych dla pokonania trudu podróży, które musieliście z różnych stron odbyć. Dowodzi to, że wszyscy tutaj posiadamy głębokie poczucie odpowiedzialności i że nie nam nie może przeszkodzić w jej manifestowaniu.

Cheć jednak od razu podkreślić, że wysiłki te stały się niepomniejszającymi dzięki niezwyklej sprawności naszych przyjaciół czechosłowackich i polskich. Jeżeli przewiezienie około 2 tysięcy delegatów i gości mogło się odbyć bez przeszkód i kłopotów, jeśli liczne trudności znajdowały natychmiastowe rozwiązanie, jeśli naszym przyjaciołom Polakom udało się zadziwiający wyczyn urządzenia Kongresu w przeciągu 2 dni — stało się to dlatego, że wszyscy obywatele tego kraju z rządem na czele są głęboko przywiązani do wielkiej sprawy pokoju, której bronimy.

Pragnę w imieniu nas wszystkich, w imieniu wszystkich obrońców pokoju wyrazić im nasz podziw i naszą gorącą wdzięczność. Chciałbym jednak pozdrowić specjalnie naszych przyjaciół brytyjskich, a zwłaszcza członków brytyjskiego komitetu przygotowawczego. Pragnę im powiedzieć, jak bardzo cenimy ich oddanie



Prof. Joliot-Curie

dla sprawy i upór, z jakim usiłowali przezwyciężyć trudności stawiane na ich drodze przez rząd, który niewątpliwie już z góry postanowił sfałszować oblicze Kongresu lub uniemożliwić jego odbycie się. Wyobrażamy sobie oburzenie i ból naszych brytyjskich przyjaciół, gdy okazało się, że rząd ich kraju, odsłaniając brutalnie swoje intencje, faktycznie zakazał urządzenia w Wielkiej Brytanii II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Drodzy Przyjaciele brytyjscy, jesteśmy Wam głęboko wdzięczni; bądźcie przekonani, że trud Wasz nie był daremny. Wasze i nasze oburzenie dzieła z nami wszyscy uczciwi ludzie na świecie, którzy uważają Pokój za najwyższe dobro. Wspaniały sukces wiecej protestacyjnego, zorganizowanego przez Was w Sheffield, dowodzi, że lud angielski nie solidaryzuje się z posunięciami rządu.

Zarządzenia te wzbudziły zdumienie i oburzenie na całym świecie i wywołały skutek sprzeczny z zamiarami tych, którzy je sprowokowali,

Jak i tych, którzy je wydalili! Chcąc zdławić głos pokoju, pobudzili oni energię bojowników o pokój i otworzyli oczy ludziom, którzy wczoraj jeszcze wahałi się, a dziś przyłączają się do rzeszy obrońców Pokoju.

Żalujemy oczywiście szczerze, że zabroniono nam mówić swobodnie o pokoju w mieście angielskim, ale chociaż miejsce w którym odbywa się Kongres posiada pewne znaczenie, wiemy, że sprawą zasadniczą jest treść obrad i ich postanowienia.

Nie może powstrzymać pochodzących twórczych idei prawdy, sprawiedliwości i pokoju, które przenikają przez wszelkie granice i rozpowszechniają się na całym świecie.

Tak więc Kongres, który odbywa się obecnie w Warszawie, to ten sam Kongres, który miał odbyć się w Sheffield.

Jedynie rząd angielski sprawił, że miasto Sheffield nie dostąpiło zaszczytu goszczenia wielkiego Kongresu.

Pozwolenie na odbycie obrad Kongresu w stolicy Polski jest zasługą rządu polskiego i przynosi mu zaszczyt.

Nie ulega wątpliwości, że dokonane z olśniewającym sukcesem przeniesienie naszego Kongresu do Warszawy stanowi samo przez się akt o wielkiej doniosłości międzynarodowej.

Jest to bowiem konkretny przykład siły, jaką reprezentujemy. Siły, która jednoczy i wyzwala dążenia ludów milujących pokój.

Kongres nasz wzbudza w tej chwili wielkie zainteresowanie na całym świecie. Prace nasze powinny sprawić, by siła, jaką reprezentujemy, była jeszcze potężniejsza, abyśmy uczynili z niej najwyższą instancję, zdolną do narzucania woli ludów zawsze — w każdym wypadku, gdy zawiodą te instancje, których obowiązkiem jest utrzymywanie pokoju na świecie.

Takie winniśmy postawić sobie zadanie, otwierając ten kongres.

Porządek dzienny obrad

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, JEAN LAFFITTE. Zaproponował on przyjęcie następującego porządku dziennego obrad:

1. Sprawozdanie ogólne, które złoży prof. Joliot-Curie, oraz dyskusja nad tym sprawozdaniem.

2. Sprawozdanie, które złoży Pietro Nenni w sprawie zakazu propa-

Haniebny spisec Attlee i spółki przeciwko Pokojowi

Str. 2 **Tajny okólnik** Str. 2
premiera Wielkiej Brytanii

w sprawie metod uniemożliwienia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — Jak donosi Agencja Telepress, praskie Biuro tej agencji otrzymało pouczający dokument, demaskujący kulisy machinacji rządu angielskiego w stosunku do II Światowego Kongresu Pokoju.

Dokumentem tym jest okólnik, rozesyłany przez premiera brytyjskiego Attlee w połowie sierpnia do przedstawicieli rządu angielskiego w szeregu krajów. Okólnik ten zawiera szczegółowe instrukcje dotyczące środków, jakie przedstawiciele rządu angielskiego mają podjąć, by nie dopuścić do odbycia Kongresu.

Okólnik właściwie oświadcza strach rządu angielskiego przed ruchem obrońców pokoju. Równocześnie świadczy on o tym, że nie znając precedensu działania rządu angielskiego przeciwko Kongresowi zostały ukarowane na długo przed zwołaniem Kongresu oraz że działania te były przeprowadzane zgodnie ze szczegółowym planem przewidującym wykorzystanie wszelkich możliwych środków w celu zerwania Kongresu. Podajemy niżej pełny tekst okólnika noszącego tytuł: „O II Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju”.

1) Otrzymałszy niedawno z Pragi zawiadomienie, że organizacja zwolenników pokoju zamierza odbyć II Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Londynie w dniach od 13 do 19 listopada oraz że na Kongresie tym obecnych będzie od 2 do 3 tysięcy osób. Brytyjski Komitet Zwolenników Pokoju zwrócił się do Premiera z pismem domagającym się od niego gwarancji, że nie będzie się czyniło żadnych przeszkód w przygotowaniu tego Kongresu.

2) Pierwotnie komunistyczny obroncy pokoju zamierzali zorganizować swój drugi Kongres Światowy w Genewie. Gdy jednak w czerwcu br. do hr. Sforzy zwróciło się z prośbą o wydanie wiz wjazdowych ok. tysiąc delegatów, hr. Sforza poinformował przedstawicieli Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju, że uważa za swój obowiązek odmówić wydania wiz delegatom na Kongres, ponieważ dobrze mu wiadomo, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nadal tendencyjną interpretację agresji w Korei.

Wobec tego obrońcy pokoju powzięli tymczasową decyzję odbycia swego II Kongresu w Warszawie we wrześniu, a uprzednio — zwołania narady członków Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze dla omówienia programu Kongresu. Na tej naradzie praskiej postanowiono znów zmienić program i zorganizować Kongres w Londynie w dniach 13—19 listopada.

3) Jestem więcej niż przekonany, że motyw, który skłonił obrońców pokoju do tego, by starać się zorganizować Kongres w Londynie, były następujące:

a) wzbudzić pewne obawy wśród społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych i wywołać wątpliwości w rządzie angielskim, czy podpisanie paktu atlantyckiego miało pierwszorzędne znaczenie;

b) zwołując Kongres w stolicy mocarstwa zachodnio-europejskiego chcieli oni ukryć dominującą rolę komunistów w kampanii obrony pokoju i w całości sprawić wrażenie, że cieszy się ona poparciem szerokich mas na Zachodzie;

c) uzyskać możliwość nazywania każdej rezolucji lub każdej listy „zbrodniarzy wojennych” „zaaprobowanej przez ten Kongres „rezolucja londyńska”, „londyńska czarna lista” itd.;

d) zorganizować kampanię w obronie pokoju w Anglii, gdzie dotychczas nie wywierała ona wpływu na masę.

Termin zorganizowania Kongresu wybrano w ten sposób, by zbiegał się on z sesją Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, ażeby udzielić dodatkowego poparcia wszelkiej propozycji, jaka może być wysunięta przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zakazu broni atomowej i rezygnacji ze stosowania tej broni. Gdyby Kongres uchwalił rezolucję, żądającą pokoju i rozbrojenia, aprobującą rezolucję radziecką i wzmacniającą ją setkami milionów podpisów łącznie z podpisami z szeregu krajów zachodnich — daby delegacji radzieckiej Organizacji Narodów

Zjednoczonych możność twierdzenia, że delegacja radziecka daje wyraz prawdziwej woli narodów w odróżnieniu od reakcyjnych rządów i podżegaczy wojennych na Zachodzie.

4. Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie Kongres ten spowodowałby dla krajów, uczestniczących w pakcie północno-atlantyckim, rząd angielski starannie zbadał wszystkie możliwe sposoby, by nie dopuścić do odbycia tego Kongresu lub by podjąć takie środki przeciwko jego organizatorom, które by zmusiły ich do przeprowadzenia Kongresu w jakimkolwiek innym miejscu lub sprawiły, że Kongres ten byłby pozbawiony znaczenia, gdyby mimo wszystko odbył się w Londynie. Jednakże (angielskie) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie posiada niestety prawnych podstaw do ogłoszenia zakazu Kongresu i dlatego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie może podjąć z góry koniecznych środków. Dlatego rząd angielski musi działać, wychodząc z założenia, że Kongres odbędzie się i że będzie się nazywał II Światowym Kongresem Zwolenników Pokoju. Nie można odmówić wydania wiz tym członkom Kongresu, którzy są wysłani z krajów zachodnich. Przyjaciele ich poradzą im zapewne, by nie ogłaszali, że jadą na Kongres i wyjaśnią im, że wszelkie półśrodki, w wyniku których połowa lub większość delegatów zagranicznych nie zostanie dopuszczona na Kongres, nie będą stanowiły przeszkody w odbyciu Kongresu, ani też nie przeszkoda jego organizatorom w przedstawieniu go jako Kongresu Światowego. Prócz tego niemożliwością było przeszkodzić rozesłaniu zaproszeń z Londynu.

Jedynym następstwem niedopuszczenia większości delegatów zagranicznych na Kongres byłby potok depeesz, a jakkolwiek apel przyjęty przez Kongres, zostałyby podpisane przez obecnych na Kongresie tak, jak gdyby w pracy Kongresu brali udział wszyscy delegaci.

5. Równocześnie rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — uwzględniając potencjalne możliwości Kongresu — że spoczywającego na nim zgodnie z paktem atlantyckim obowiązku uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, by przeszkodzić w odbyciu Kongresu. Rząd podejmuje następujące zarządzenia administracyjne:

I. Ani jeden cudzoziemiec nie uzyska zezwolenia na przyjazd do Anglii w celu uczestniczenia w organizacji Kongresu. Erenburgowi i jeszcze pięciu Rosjanom, którzy prosili o wizy wjazdowe dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu odmówiono. Komunistę francuski Laffitte, który jako obywatel francuski nie potrzebuje wizy wjazdowej, został zatrzymany natychmiast po przyjeździe do Anglii i odesłany z po-

wrotem do Francji. Obecnie nie możemy odmawiać wiz osobom, które w swych deklaracjach nie wskazują, że jadą do Anglii dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu. Jeżeli jednak ludzie ci wezmą w tym udział, zostaną oni bezzwłocznie wydalen.

II. Każda deklaracja w sprawie wydania wiz delegatom zagranicznym rozpatrywana będzie indywidualnie. Rząd angielski odmówi wydania wiz wszystkim niepożądanym



CLEMENT ATLEE

szef rządu brytyjskiego, który wykonał rozkaz USA, uniemożliwiający odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield, w karykaturze J. Zebrowskiego.

cudzoziemcom. W praktyce sytuacja ta może dotyczyć każdej osoby, mogącej wywołać nieporządek w przemyśle, naruszyć istniejący ład lub prowadzić jakąkolwiek bądź działalność wywrotową. Nie należy jednak informować organizatorów Kongresu o tych wypadkach, w których zamierza się stosować to zarządzenie.

6. Wpływ Kongresu na angielską opinię publiczną będzie, jak się zdaje, nieznaczny i w ostatecznym wyniku Kongres wcale nie wpłynie na politykę rządu angielskiego. Nie powinno to jednak przeszkodzić nam w uwzględnieniu faktu, że Kongres sam przez się stanowi poważną próbę komunistów wniesienia zamętu w grono członków paktu atlantyckiego i próbę zespolenia międzynarodowej opinii publicznej wokół pokojowej polityki radzieckiej, opartej na zakazie broni atomowej i rezygnacji z wykorzystania tej broni.

Toteż rząd angielski zamierza wykorzystać wszystkie środki jakimi dysponuje, aby pokazać opinię publiczną Anglii i zagranicą istotny cha-

Amerykański pościgowiec zaatakował samolot wiozący Thoreza

BERLIN, 16.11 — Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech Generał Armii Czujkow wystosował pismo do wysokiego komisarza USA w Niemczech Johna Mac Cloy'a w którym zwraca jego uwagę na fakt,

że „11 listopada 1950 r. o godzinie 17.03 czasu moskiewskiego w odległości 50 km. na zachód od Frankfurtu nad Menem lecący z Paryża do Berlina radziecki samolot pasażerski S-47, na którego pokładzie znajdował się udający się na kurację do ZSRR Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Francji i deputowa-

John Rogge przybył do Warszawy

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy jeden z dalszych delegatów Stanów Zjednoczonych — John Rogge, były wiceminister sprawiedliwości USA, obecnie praktykujący adwokat i m. in. główny radca prawny ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie. Jest on jedynym z jedenastu nie-angielskich wiceprzewodniczących biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, któremu rząd Attlee nie czynił wstrętów w przyjeździe do Sheffield.

ny do parlamentu Maurice Thorez, został zaatakowany przez amerykański pościgowiec odrzutowy typu f-80 Shooting star. Pościgowiec odrzutowy z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi wynurzył się spod prawego skrzydła samolotu radzieckiego w odległości 10 metrów i dokonał bojowego manewru na jednakowym poziomie z samolotem radzieckim w odległości 10—15 metrów. Tylko dzięki przytomności umysłu pilota radzieckiego samolot radziecki uniknął poważnego niebezpieczeństwa, w którym znalazł się w wyniku ataku samolotu amerykańskiego.

Powyższa akcja pościgowca amerykańskiego — stwierdza dalej generał Czujkow — nie może być oceniana inaczej jak świadoma prowokacja tym bardziej, iż władze amerykańskie były z wczesną poinformowane o mającym nastąpić przelocie i zagwarantowały bezpieczeństwo.

Składając energiczny protest z powodu powyższego incydentu, generał Czujkow domaga się surowego ukarania winowajców oraz zawiadomienia go o podjętych krokach.

Potknięcia pana Attlee i spółki

Oburzenie brytyjskiego społeczeństwa z powodu uniemożliwienia przez brytyjski rząd odbycia II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield jest olbrzymie. Nie mniejsze jest zażenowanie brytyjskich kół reakcyjnych uważających, iż pan Attlee i jego ministrowie wprowadzili wykonali zleconą im „robotę”, ale uczynili to w sposób kompromitujący dla „demokracji zachodniej”.

Wszystko to zmusiło rząd brytyjski do nieprzyjemnej dlań raczej dyskusji w Izbie Gmin na temat Kongresu minister spraw wewnętrznych W. Brytanii, Ede, usiłował wykręcić się z niemiłej sytuacji żonglowaniem cyframi wiz udzielonych i nieudzielonych, jednakże delegatów wpuszczonych i niewpuszczonych, ponawiając zapewnienia, że rząd brytyjski kierował się indywidualną oceną delegatów pod względem „bezpieczeństwa W. Brytanii”.

Jednakże Ede został przyparty do muru przez Churchilla, który oczywiście również zadeklarował się jako wróg Kongresu Pokoju, lecz oświadczył, że jeżeli rząd uważa, iż przeprowadził te akcje dobrze, z taktem, umiejętnie i z dyskrecją — to grubo się myli. Akcja ta — oświadczył Churchill — wytworzyła dla kraju niewygodną sytuację, pozostawiając wiele punktów zasługujących na nagana.

Skarcony przez Churchilla, labourystowski minister w końcu wykrztusił, że „jedyną alternatywą (aby przeszkodzić obradom Kongresu — przyp. nasz), którą mógłby powziąć byłoby przedłożenie parlamentowi do uchwalenia ustawy, uznającej Kongres za nielegalny”, ale tej alternatywy rząd brytyjski nie chciał użyć „przez poszanowanie dla prawa wolności zebrań”. W ten sposób minister Ede przyznał się w końcu do tego, o czym wie już cały świat — że wszystkie bajeczki o „indywidualnym” wydawaniu wiz miały służyć tylko za sposób udaremnienia Kongresu. Takie to jest owo „poszanowanie rządu brytyjskiego dla prawa wolności zebrań”.

Obłudne wykryte labourystowskie rządu zostały przypieczone cyniczną szerszością jego zaatlantyckich szefów. „New York Times” nie szczędził pochwał rządowi brytyjskiemu za sposób, w jaki „załatwił się” z Kongresem Pokoju, przy czym pismo stwierdza, że premier brytyjski pokazał organizatorom Kongresu, iż „potrafił zagrać z nimi w kotka i myszkę”. Reguły owej labourystowskiej „zabawy” w kotka i myszkę wyjaśnia faszyzowskie radio generała Franco: „Rząd brytyjski — triumfalnie stwierdza radio Madryt — utrzymał organizatorów (Kongresu) w niepewności do ostatniej chwili i na samym końcu odmówił wiz”.

Nic więc dziwnego, że wspomniany już dziennik amerykański finałsjery „New York Times”, cieszy się, że cała ta operacja została wykonana „ręką robotniczego premiera”.

Oczywiście pan Attlee bynajmniej nie jest żadnym „robotniczym premierem”, ale jest posłusznym narzędziem kapitalistów amerykańskich, co zresztą wynika z pochwał organu prasowego Wall Street. Lekka nagana, jakiej w imieniu reakcji angielskiej, udzielił panu Attlee i jego labourystowski kolegom podżegaczom wojennym, Churchill, jest raczej grymasem niezadowolona z niegrzeczności lokaja, który wypełniając rozkazy pośluszył się i przy tej okazji zapaskudził nieco dywan.

Uwielbione, serdeczne powitania i szczerą gościnność, jakiej doznają w Polsce delegaci na II Światowy Kongres Pokoju, są miarą grzeszącego jest lud, od zmarszczonych państw, rządzących przez tagasów imperialistycznego kapitalu.

J. W.

(—) Attlee.

Tajne pertraktacje między sztabem Mac Arthura a rządem japońskim

MOSKWA, 16.11 — W depeesz z Szanghaju agencja TASS donosi, że z Tokio nadeszły wiadomości o tajnych pertraktacjach toczących się obecnie między sztabem Mac Arthura a rządem japońskim w sprawie projektu porozumienia wojskowego USA i Japonii.

Projekt ten przewiduje, że wojska amerykańskie w składzie trzech dywizji będą kontynuowały okupację Japonii w ciągu 30 lat, i że liczebność tzw. rezerwowego korpusu policji w Japonii zostanie zwiększona trzykrotnie. Korpus ten otrzyma nowoczesną broń i będzie znajdował się de facto pod kierownictwem USA chociaż kierownictwo amerykańskie będzie zamaskowane firmą ONZ.

Dalej projekt przewiduje, że między Japonią a reżimem południowo-koreańskim zawarty zostanie pakt antykomunistyczny i że Japonia weźmie udział w montowanym przez USA agresywnym pakcie Pacyfiku.

Wydalenie z Labour Party za akcję na rzecz Pokoju

LONDYN, 16.11. — Jak donosi „Daily Telegraph”, członkini Komitetu Wykonawczego Partii Labourystowskiej Mabel Smith, która aktywnie uczestniczyła w organizacji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield, „automatycznie straciła prawo należenia do partii”.

Delegacje USA, Anglii i Australii w Warszawie

WARSZAWA, 16.11. — W nocy z 15 na 16 bm. na lotnisku Okęcie wylądowali delegaci z USA i Australii. W skład delegacji amerykańskiej wchodzi m. in.: przewodniczący delegacji St. Zjednoczonych John A. Kingsbury — działacz społeczny, pani Harriet Eddy — profesor, Violet Mc. Cluskey — artystka, John Henniker — inżynier chemik.

W skład delegacji australijskiej wchodzi m. in.: William Halket — doktor, Jim Healy — przewodniczący Związku

Dokerów, Jaff Wills — marynarz. Przybył również delegat W. Brytanii Dennis Heer, inżynier.

W godzinach rannych przybyła samolotem na lotnisko Okęcie 23-osobowa grupa delegatów brytyjskich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju z przewodniczącym delegacji, członkiem sekretariatu Światowego Komitetu Pokoju — Ivor Montagu i sekretarzem brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju p. Duncan Jones na czele.

Pociąg Pokoju i przyjaźni z NRD przybył do Warszawy

WARSZAWA, 16.11. — Jeden z czolowych delegatów niemieckich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — przodujący kolejarz NRD Karol Heine — przybył do Warszawy, prowadząc międzynarodowy pociąg towarowy z Niemiec do Warszawy, przybrana jest flagami polskimi, niemieckimi i radzie-

ckimi. Brygada obsługująca pociąg umieściła na przedzie lokomotywy napis w języku niemieckim „Brygada nr 1 pracuje dla pokoju”. Na każdym wagonie widnieją hasła, jakimi klasa robotnicza i młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita Kongres.

Pociąg wzbudził wszędzie wielkie zainteresowanie.

Niech żyje ZSRR ostoja narodów walczących o Pokój!

DELEGACI na KONGRES

DAWID ZASLAWSKI

Dawid Zaslowski ur. w r. 1879, jest jednym z najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów Związku Radzieckiego.

Zaslowski brał od r. 1903 czynny udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym i ma za sobą wiele wyroków sądów carskich, skazujących go na więzienie.

Zaslowski rozpoczął karierę dziennikarską w r. 1904, pracując w redakcjach pism lewicowych, początkowo w Kijowie, później w Leningradzie. Po Rewolucji Październikowej widziwy go kolejno w Leningradzkiej „Czerwonej Gazecie” i „Leningradzkiej Prawdy” (1925 r.), później w „Izwestiach” (1925 r.), w końcu zaś (od roku 1928) w „Prawdzie” w centralnym organie WKP(b), której jest obecnie współredaktorem.

Specjalnością Zaslowskiego jest felieton polityczny, prócz tego jest on znakomitym znawcą międzynarodowych stosunków dziennikarskich. W roku 1946 brał udział jako delegat radziecki w Międzynarodowym Kongresie Dziennikarskim w Kopenhadze.

Poglądy Zaslowskiego na wolność prasy zilustrował najpełniej fragment jego artykułu z nr 189 „Prawdy” z dn. 10.8. 1946 r.

„Nie ma i nie może być wolności prasy, gdy przynajmniej większość prasy jest w rękach nielicznej grupy prywatnych przedsiębiorców. Jest rzeczą oczywistą, że wszechwładni monopolisci nie rządzili by prostą prawdą. Udaje im się ukrywać prawdę przed setkami tysięcy i przed milionami czytelników. Lecz nawiązańcia byłoby sądzić, że to oszustwo ma jakikolwiek szansę poza granicami ich krajów”.

Na potwierdzenie tej tezy przytocza Zaslowski proste dowody.

„Na Międzynarodowym Kongresie Dziennikarskim w Kopenhadze byli obecni przedstawiciele amerykańskich i angielskich dziennikarskich organizacji zawodowych. Reprezentowali oni dziesiątki tysięcy ludzi, redagujących większość gazet w Stanach Zjednoczonych i w Anglii. Czy ktokolwiek z nich powiedział, że „u nas, w Stanach Zjednoczonych istnieje wolna prasa”? Nie, mówili oni coś zupełnie przeciwnego”.

JORGE AMADO

Urodził się na plantacji kakaowej w stanie Bahia, w Brazylii w roku 1912.

Amado dzieciństwo spędził w nędzy. Poznał wtedy dobrze trudne życie Murzynów, mulatów, kabokli i metysów na plantacjach. To właśnie nadało zdecydowany charakter jego późniejszej twórczości.

Jego pierwsza młodzieńcza powieść „Kraj karnawału” wyszła w Rio de Janeiro dokąd przybył mając lat dziewięć. W dwa lata później wydał książkę pod tytułem „Kakaó”. Początkowo policja skonfiskowała cały nakład, ale gdy ostatecznie konfiskatę zdjął — wszystkie egzemplarze rozprzedano w kilka dni. Był to niewątpliwie wielki sukces dla pisarza.

W 1934 r. młody pisarz wydaje powieść „Suor” (Pot) a w roku następnym powieść „Jubla”. Obie powieści opisują życie Murzynów i robotników.

W 1938 r. Amado został uwieziony za radykalne przekonania polityczne. Po zwolnieniu wydaje nową powieść — „Martwe morze” o tak samo postępowej treści społecznej, co poprzednie. Skazują go więc na wygnanie. Jorge Amado osiedla się w Meksyku, gdzie pisze powieść „Władcy piasku”.

W roku 1941 Amado powtórnie skazany na banicję udaje się do Argentyny. Wydaje wówczas książkę pod tytułem „Terrado Semfim” (Kraj zatrącony), która zyskuje sobie z miejsca ogromne uznanie.

W roku 1943 Amado pisze „Czerwone żniwo” a w latach 1941-1945 wydaje historię swojej ojczyzny, pt. „Kamienny mur”.

Swoją piórną wiarę w zwycięstwo postępu społecznego i dumę ze swego wkładu w walkę o postęp, Amado wyraził w następujących słowach: „Prowadziłem codzienną walkę, podróżyłem, przemawiałem, zebrano i spalono moje książki, poznałem więzienie; byłem zmuszony żyć na obczyźnie. Z tym życiem moich rodaków, żyłem z nimi. Jestem niezmiernie szczęśliwy, stwierdzając, że ta sama walka trwa i wiesz, przeniknęła nie tylko moje dziecko tego dziesięciolecia, ale także i ży one, które było moim: nadzieja — więcej niż nadzieja, pewność, że jutro będzie lepsze i piękniejsze od dnia dzisiejszego”.

JOHN DESMOND BERNAL

Wybitny fizyk angielski urodził się w 1901 roku. Po studiach, które odbył na uniwersytetach w Stonyhurst College, Bedford School i Cambridge pracuje w latach 1923-27 nad badaniami krystalograficznymi. Od 1927 do 34 r. prowadził zleczone wykłady na uniwersytecie w Cambridge, poczem zostaje dyrektorem Instytutu Badań Krystalograficznych przy tym uniwersytecie. W roku 1938 mając lat 37 zostaje profesorem fizyki w Birbeck College uniwersytetu w Londynie.

Oznaczył się szeregiem wnikliwych odkryć z dziedziny badania struktury kryształów, za co został odznaczony w roku 1945 Królewskim Medalem Królewskiego Tow. W walce o nowe społeczne oblicze nauki, szczególnie po wojnie, w której niebezpieczeństwo nadużywania nauki w celach śmiertelnych jawiło się tak wyraźnie, profesor Bernal na licznych konferencjach poświęconych zagadnieniom etyki naukowej oraz na zebraniach Światowej Federacji Pracowników Naukowych, której jest wiceprezidentem, występuje w roli głosiciela nowej postawy etycznej

uczonego i stale podkreśla ścisły związek pomiędzy organizacją nauki a ustrojem społeczno-ekonomicznym.

Oto słowa profesora Bernala w tej wielkiej dyskusji jaka toczy się już od paru lat wśród uczonych świata:

„Wnęć dla niewłaściwe stosowanie zdobytych naukowych osiągnięć kapitałistyczny, który dąży do wykorzystania ich dla egoistycznych celów garstki ludzi pragnących uczynić z nich źródło bogactw osobistych. Ustrój socjalistyczny nie obawia się nadmiernego rozwoju nauki. Przeciwnie, popiera on ten rozwój na wszelki możliwy sposób, czyniąc z nauki służbę całego narodu”.

PABLO NERUDA

Urodzony w roku 1893 Pablo Neruda jest sławnym poetą chilijskim. Długo lata pracował w chilijskiej Dyplomatycznej Służbie Zagranicznej, a w czasie wojny domowej w Hiszpanii był konulem chilijskim w obojętnym Madrycie. Poeta stanął wtedy zdecydowanie w szeregach bojowników o postęp.

W czasie drugiej wojny światowej Neruda był konsulem w Meksyku. W roku 1943 Neruda — lekceważąc protokół dyplomatyczny — rozlepił na murach swój nowy poemat, poświęcony bohaterom Stalingradu.

Po powrocie do Chile rozpoczął aktywną działalność polityczną. Robotniczy wybrał go do senatu. Jego odważne wystąpienia w obronie praw ludu naraziły go na groźbę aresztowania. Neruda musiał się ukrywać. Za ściganym poetą stoją zwracanie siły postępowej i demokratycznej całego świata.

„Bliższy śmiereci niż filozofii, bliższy smutku niż pamięci, bliższy krwi niż atramentu, poeta pełen tajemniczych głosów, których na szczęcie on sam wytłumaczył nie zdoła...” — oto jak białski przyjaciel Pablo Nerudy, wielki Andaluzyjczyk Federico Garcia Lorca pisał w latach 30 o swoim młodszym koleźce po piórze, a zarazem towarzyszu walki z Atlantyku i Kordylierów.

Wiersze Pablo Nerudy tłumaczone na wszystkie języki. Pablo Neruda, poeta huntu, należy do tych pisarzy, którzy jak poeci radzieccy, jak Aragon, Eluard i Broniewski używają pióra nie po to, aby świat opisywać, ale ażeby — w myśl wskazań Karola Marksa — świat zmienić.

EUGENIA COTTON

Przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Demokratycznych Kobiet, Eugenia Cotton urodziła się w roku 1881 w Soubise, we Francji. W latach 1905-1936 była profesorem gimnazjum w Sevres, a także prowadziła badania naukowe współpracując z Marią Curie-Skłodowską, Jean Perrinem i Paul Langevinem. W roku 1925 otrzymała tytuł doktora fizyki. W r. 1934 została odznaczona orderem Legii Honorowej. W r. 1936 objęła stanowisko dyrektorki wyższej szkoły w Sevres.

W tym okresie Eugenia Cotton walczyła o przeprowadzenie dwóch ważnych reform: związania wyższej szkoły w Sevres z ogólną dyrekcją szkół wyższych oraz zrównania studiów kobiet ze studiami męzkimi.

Po upadku Francji Eugenia Cotton była dwukrotnie aresztowana przez gestapo. W okresie okupacji wstąpiła do Związku Kobiet Francuskich, którego jest przewodniczącą. Z czworga dzieci państwa Cotton, dwoje zabrała wojna.

Od czasu wyzwolenia Eugenia Cotton walczy w obronie pokoju, biorąc czynny udział w pracach Komitetu Obróńców Pokoju. Zmarshallizowany rząd francuski pociągnął Engellie Cotton do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie afisza wzywającego matki francuskie, aby nie oddawały swych synów na „brudną wojnę” w Vietnamie.

WIACZESŁAW WOLGIN

Urodził się 14 czerwca 1879 r. w okolicy Kurska. Już jako student bierze czynny udział w nielegalnych rewolucyjnych kółkach aka demickich i w 1901 r. i w 1902 to stałe wysłany na Sybir. Po powrocie kontynuuje studia na uniwersytecie moskiewskim pod kierownictwem Wipperera i Winogradowa.

W tym okresie bierze czynny udział w życiu politycznym jako publicysta, oraz pisze prace z dziedziny sytuacji społecznej w Zachodniej Europie i Ameryce.

W 1917 r. staje się członkiem Komitetu Wykonawczego Moskiewskiego Sowietu oraz redaktorem „Izwestii” Moskowskiego Sowietu Robotniczych Deputatów.

Wolgin jest jednym z twórców reformy wyższego szkolnictwa uniwersyteckiego robotniczego. Jako profesor historii socjalizmu na moskiewskim uniwersytecie pełni funkcję jego rektora od 1921 do 1925 r. W roku 1928 organizuje fakultet etnologiczny i zostaje jego dziekanem. W roku 1930 zostaje członkiem Akademii Nauk i wkrótce jej wiceprezydentem, jest członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Badań Przyrody oraz członkiem Międzynarodowego Komitetu Historycznego. Jako uczonego jest specjalistą historii nowożytnej, a w szczególności historii idei społecznych i politycznych.

„Widok skrwawiony i spalony w porażkach Warszawy, obecnie powstające do nowego życia, nie może nie wywołać w sercach wszystkich uczelnych i ludzi wielkiej nienawiści do sił, podążających do nowej wojny i mocnego przekonania, że prości ludzie wszystkich krajów, którzy łączą się w imię pokoju, mogą i powinni zapobiec tym okropnościom!” — powiedział Wolgin po przyjeździe na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju.

Myśli nasze lecą ku Warszawie

Piękne zadania „CARITASU” zrealizujemy gdy będzie towarzyszył nam Pokój

Na wojewódzkiej konferencji Zrzeszenia „Caritas”, która odbyła się w Łodzi dnia 16 bm. liczenie re prezentowane było duchowieństwo, siostry zakonne oraz świeccy działacze katolicy.

Ksiądz Litewka, prezes łódzkiego „Caritasu” w przemówieniu wstępnym oświadczył:

— Głęboko uświadamiamy sobie zadania, które stoją przed nami, katolikami w dobie obecnej. Nasza konferencja zbiega się z pierwszym dniem obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Myśli nasze lecą więc ku Warszawie, która otworzyła gościnne podwoje dla wszystkich delegatów z całego świata. Jesteśmy dumni, że potężny głos pokoju będzie rozlegał się na cały świat właśnie z serca Polski, z odbudowującej się Warszawy.

W referatach, które wygłosili pp. Grabowska, Żuromska i Krzykowski, wyczerpująco omówione były zagadnienia tej wagi, jak opieka nad dziećmi, wychowanie w przed-szkolach i rola zakładów opieki nad starcami bądź ludźmi ułomnymi.

Ksiądz ppłk. Andryśiak, prezes Woj. Zarządu Zrzeszenia „Caritas”, w toku dyskusji oświadczył:

— Wszystkie te piękne zadania będziemy mogli zrealizować tylko wówczas, gdy będzie nam towarzyszył pokój. I dlatego wołajmy o Pokój i brońmy Pokoju!

A ks. dziekan Matuszewski z mocą podkreślił:

— Stosować w życiu miłosierdzie Chrystusowe, to głosić pokój oparty na miłości bliźniego!

Na zakończenie konferencji zebrani uchwalili treść depechy do Prezydium II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie oraz rezolucję następującej treści:

— My, księża, siostry zakonne i świeccy działacze katolicy, zebrani w dniu 16 listopada br. na Konferencji Wojewódzkiej Zrzeszenia Katolików „Caritas” w Łodzi oświadczyliśmy, co następuje:

Wobec wzmagającej się działalności podżegaczy wojennych uważamy za konieczne poparcie wysił-

ków naszego Rządu, zmierzających do utrwalenia pokoju i przeciwdziałania się wszelkim zakusom, jakie prowadzą do wojny. Protestujemy z oburzeniem przeciwko prowokacyjnemu szykanom imperialistów zachodnich, którzy uniemożliwili zorganizowanie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Sheffield i witamy z uznaniem inicjatywę Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, dzięki której II sesja Światowego Kongresu odbywa się w naszej stolicy.

Mamy wszyscy świeżo w pamięci straszne spustoszenia materialne i moralne, jakie pociągnęła za sobą druga wojna światowa. Uchwała podjęta przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż dała w sposób jasny wyraz obawom, że w wypadku użycia broni masowego niszczenia, niemożliwą będzie jakkolwiek akcja pomocy nie tylko żołnierzom, ale również matkom, starcom i dzieciom.

W tym stanie rzeczy — my działaczkę i działacze katolicy, zgodnie z nakazami wiary i sumienia opowiadamy się kategorycznie przeciw użyciu broni masowego niszczenia, a w szczególności przeciwko użyciu bomby atomowej, popieramy zdecydowanie opinię milionów ludzi na całym świecie, domagających się

II ŚWIATOWY KONGRES OBRÓŃCÓW POKOJU W WARSZAWIE



Foto API

Przybyłe delegacji radzieckiej na Kongres Pokoju. Na zdjęciu: członkowie delegacji radzieckiej po przybyciu na Dworzec Główny w Warszawie. Od lewej: Aleksandrowskaja, Wołgin i Zaslowski.

Manifestacja młodzieży łódzkiej na placu Barlickiego

Wczoraj o godzinie 19 syreny fabryczne głośnie echem rozbrzmiały nad miastem.

Ten potężny głos łódzkich syren był sygnałem do rozpoczęcia obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Choć niedosłyszalny w Warszawie, towarzyszył słowom Przewodniczącego Światowego Komitetu Obróńców Pokoju — prof. Joliot-Curie, który otworzył Kongres.

Wczoraj na pl. Barlickiego odbył się manifestacyjny wiec młodzieży łódzkiej z okazji odbywającego się obecnie w Warszawie II Światowe-

go Kongresu Obróńców Pokoju. Na oświetlonym reflektorami i pochodniami placu, pod lasem szturmówek i transparentów zgromadziło się około 60 tys. młodzieży.

Wiec zagal wiceprzewodn. ZEL ZMP — Chabełski, który m. in. powiedział:

— Chcemy, by droga do przyszłości wykładana była cegłami socjalistycznego, pokojowego budownictwa, a nie ofiarami agresji i wojny.

Referat na temat walki o pokój wygłosił Przewodn. ZEL ZMP — Tomczyk. Podkreślił on, że walka o pokój — to walka o obalenie imperializmu.

Światowy Kongres Pokoju zebrał się w Warszawie, aby zdemaskować rozbójnicze dążenia kapitalistów do rozpętania nowej wojny i zadoku-

mentować niezłomną wolę pokoju narodów całego świata.

W ruchu obrońców pokoju winien brać aktywny udział każdy ZMP-owiec i każda ZMP-ówka poprzez ciągłe podnoszenie wyników naukania i wydajności pracy. Każdy ZMP-owiec winien być agitatorom pokoju.

Słowa mówcy były przerywane licznymi okrzykami.

Stalin, Związek Radziecki, socjalizm i pokój były na ustach wszystkich.

Na zakończenie wiecu zebrani wysłali list do Prezydium Kongresu Pokoju w Warszawie, w którym serdecznie witają w imieniu młodzieży robotniczej Łodzi przybyłych na Kongres delegatów oraz solidaryzują się z ogólnoswiatowym ruchem walki o pokój.

List uczniów łódzkich do Aleksandra Fadiejewo

Młodzież szkół łódzkich solidaryzując się z obradami Światowego Obozu Pokoju daje wyraz gorącym uczuciom pragnienia pokojowej pracy.

„Drogi Panie Aleksandrze Fadiejew!”

My, młodzież jedenastoletniej Szkoły IX-ej w Łodzi rozumiemy doskonale Wasz wkład w ogólnoswiatowy front walki o pokój. Z podziwem śledzimy Waszą wielką pracę literacką, czytamy z głębokim zrozumieniem Wasze utwory, których bohaterowie są dla nas wzorem miłości ojczyzny, pracy nad podniesieniem dobrobytu wszystkich ludzi, wzorem nieugiętej walki o wolność, pokój i socjalizm.

Na zebraniach szkolnych organizacji młodzieżowych często dyskutujemy nad problemami Waszej twórczości, głęboko odczuwamy idee Waszych bohaterów. Jeden z kolegów naszych stwierdził: „Ludzi o tak stalowych charakterach, o tak wielkiej miłości ojczyzny, o tak wiel-

kim umiłowaniu wolności i pokoju, jak Oleg Kosszewoj, mógł wychować tylko Komsomol!”

Teraz z przerażeniem obserwujemy, że to, za co zginął Kosszewoj i dziesiątki tysięcy młodzieży na całym świecie — jest zagrożone przez garstkę chciwych i podłych imperialistów, którzy nie wahałoby się rozpętać nowej, krwawej rzezi na całym świecie, byleby tylko wypchać własne kieszenie kosztem utraty życia milionów ludzi.

Cieszymy się z tego bardzo, że nasza ojczyzna, którą w bardzo dużym stopniu dotknęła miniona pozołga wojenna, jest gospodarzem II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Cieszymy się, że idziemy w potężnym, ogólnoswiatowym szeregu bojowników o pokój pod przewodnictwem niezwykłego Związku Radzieckiego.

My, młodzież polska, prosimy Ciebie, Wielki Pisarzu Radziecki, abyś wyraził na Kongresie także naszą niezłomną wolę pokoju.”

W PEWNYM PGR-ze

Mówca przemawiał spokojnie. Nie gorączkował się, nie mówił patetycznie, ani wzniosło. Podawał fakty, powoływał się na ogólnie znane wypadki. Gdy skończył, był głęboki wieczór. Samochód, świecąc sobie dwoma słupami światła, znikł za bramą.



W świetlicy, mieszczącej się w salonie dawnego dziedzica, panowała cisza. Kilkudziesięciu robotników i pracowników rolnych siedziało w milczeniu. Wszedł dyrektor, który odprowadził był literata do auta.

— No, i co tak siedzicie? O czym myślicie?

— A nie ma to o czym pomyśleć? Sam głębiej rozdziewałeś? Mądrze wyłożył — nie można powiedzieć! Nawet powtórzyć nie potrafiłbym!

Rozeźmieli się wszyscy, zaczęli jeden przez drugiego mówić, ciasno skupili się przy stole opiętym czerwienią.

— I jak on tu mądrze wymyślił: aż od cara zaczął!

— Nie od cara, ino od wojny japońskiej.

— Na jedno wychodzi. Staniszczyk, wyście przecie na ty wojnie byli?

— Ano, byłem. I to wam pedam, że ty literat prawdę godoł: pogнали czołwieka, żeby za innego życie kładł. Ja tam zaprzyjaźniłem się z niejednym ruskiem, a każdy jeden prosty człowiek, to jak nie mówił głośno, to se tak myślał: po kiego czorta ludzi la tygo cara na wojnę pogнали? La tych dostawców wojskowych, la tych fabrykantów, co karabiny cyli tam armaty fabrykują? Bo co człowiek prosty z tego miał? Nic. Tyla, że rozmaite ważne panowie ordyrów ponadostawaly, a ichnie dienszczyki to cały dzień latały, żeby panowie kury na obiad mieli. Myśma tyż akurat kury na oczy wzięli! — zakończył z przekąsem.

— Cichajta, Staniszczyk, bo już jak wy o ty japońskiej zaczęli — kuńca nie widać.

— A locego nie mam godoć? Oko na nij zostawiłem. Już wtedy niejednemu się myślał: co my tym japońcom zro bilim, że uni tak na nas i co uni nam zrobili, że my tak na nich? Także samo było w pierwszą wojnę światową. Mało to naszych naginęło. A za co? Po co? Żeby spekulanty znowu zarobili, a sierót i gdwów tyle zostało? La mnie to akurat nie przed wojną,

jak po wojnie to samo było: głód, podarty przyodziewek i bida w chałupie. Ech!

— A o cym un dalej mówil?

— O roku dwudziestym. I to wam powiem, że sprawiedliwie mówil. Pomyśleć tylko: Ukrainiec to nie taki chłop, jak my? Jak Francuz?

— To prawda! Ja tak mówię: po kie go licha my pod tyn ich Kijów leżli? Panowie se tak piknie wydeliberowali, a głupi naród posełł. Ukrainiec także samo chce swój kraj mieć, jak my naszą Polskę.

— A pamiętacie, jak to un o ty ostatniej wojnie godoł?

— Jeszcze by tyż! Jak weora pamiętam, jak gruchnęło we młyn i nawet śladu ani z mlyna, ani z ludzi nie ostało. A te chmary ludzi, co uciekały z Bydgoszczy, z Kalisza, z Poznania!... Ile im się dzieciaków pomarnowało, pogubiło, a tego dobra

tych koni, tych tłumoków... Najdowaliliśmy w lasach i pomarłych no nie? Zapadła cisza. Twarze pociemniały.

— I potem Niemce. No, ale wam i tu powiem, że człowiek człowiekowi nie równy. Ja tam nie mówię: te ich ziańdary i esesy, to psia para, juchy



były, ale jeich wojsko to przecie tyż prosty naród: chłopci, robotnicy, ludzie od pracy. Pamiętacie, jak Antonio-wa opowiadała o tym targu; chodził

se taki żołnierz, wrzeszczał, a cicha-czem pogadywał: „Schnell, schnell weg, bo buđen jadą”. Kubity uciekli, nikogo, dranie nie wzięły. Wszędzie są ludzie dobre i złe.

— Ale draniów to jakby na tym świecie więcy.

— Głupsi Łotek. Cy to wagę taką mos? Mierzylesz to? Nikt tego nie wie. Ino, po mojemu, tak żyć trza, żeby tych dobrych było coraz więcej. Ten literat tyż tak mówil. No, bo sami powiedzcie: co uni z tymi Koreańczykami zrobili! Naród, jak naród: swoją mowę ma, swoje miasta ma, swoje wsie ma, swoje świetlice — czy jak uni ich tam nazywają — ma, kobity i dzieci swoje ma — aż tu co się robi? Wojna, krew, bomby, nieszczęście! A okupacja...

Zrobiło się cicho. — żeby ino nasze dzieci tego już nie znały! — westchnął ktoś półgłosem.

— Nie będą znały, nie, nie bój się! — odpowiedział mu ktoś inny. — Zeby tylko narody nauczyły się szanować jedne drugich. A przecie można: my — chłopci, a w Związku Radzieckim, w Czechach, w Niemczech tyż chłopci, taksusienką robotę mają, a żyć se ludzku chcą; tera weźmy robotników, u nas — robotnicy, a w Chinach, we Francji, czy gdzie chcecie, tyż chłopcy taksusienką robotę mają i tyż żyć chcą. My z nimi powinniśmy zgodę trzymać, to się zawsze dogadamy. A w sejmie nie siedzą to nasi, swoi? Jak będą z takimi samymi gadali, zawsze się dogadają.

— Prawda! A jakby, na ten przykład, jakiś drań napadł na nas, my przecie nie sami! Związek Radziecki z nami, Czechosłowacja z nami, same mądre narody! Dalibyśmy łupnia, ażby się kurzyło. Tyle, że co po zwycięstwie, jak znowu wszędzie byłby płacz, i nieszczęście, i trupy? Lepiej trzymać spokój. Czytaliśta, ile to milionów apel podpisało!



— Ceko, a ten literat — to kto. Ani robotnik, ani chłop!

— Ty, Łotek, jak nie będziesz myślał, to na zawsze głupi zostaniesz! Nie wiesz, że jedne ludzie pracują rękami, a drugie — głową? Tak samo on człowiekiem pracujący, jak my. I z głowy pisze! Myślisz, że to łatwo. Patrzaj, już noc, a on tak powiedział, że my jeszcze godomy!

— Czekałta — pokrył wrzawę głos dyrektora — ja tak se myślę, że i my tutaj powinniśmy coś dla pokoju na świecie zrobić. I tak se myślałem: w niedzielę rozjedziemy się po powiecie, wybierzemy se, gdzie któremu będzie najporeczniej, zbierzemy wszędzie naszych i powiemy i akuratnie to, co tu godomy; od głowy do głowy, od serca do serca. I wicie co? To będzie nasz czyn na Kongres Pokojowy.

— Dobra! Dobra! Mądrze to wymyśliłeś, Zdanek! Pojedziemy, będziemy mówili!

Radosny entuzjazm wyładowywał się w krzyku, wrzawą zakolysała nawet światłem lampy.

Ktoś otworzył drzwi na ganek — wpłynęło świeże orzeźwiający powietrze.

Zofia Petersowa

Manifestacyjna dostawa zboża w dniu otwarcia Kongresu Chłopi z łowickiego w szeregach bojowników o Pokój

Wczoraj Łowicz stał się terenem potężnej manifestacji pokojowej chłopów gminy Jeziorko pow. łowickiego, którzy przybyli samorzutnie, by czynem zadokumentować swą wolę pokoju i uczcić jednocześnie poprzez manifestacyjną dostawę zboża rozpoczęcie obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Ogólna ilość zboża dostarczona tego dnia przez chłopów gm. Jeziorko wyniosła około 200 ton.

Już we wczesnych godzinach rannych szosą, wiodącą do Łowicza ciągnął olbrzymi sznur wozów. Na rynku im. Kościuszki w Łowiczu zebrało się około 500 furmanek, z którymi przybyło kilkuset chłopów. Nikt nie chciał pozostać w tyle, i jeśli nie miał własnego wozu dołączał się do sąsiadów. Liczne wozy udekorowane były transparentami oraz czerwonymi i zielonymi flagami. Nawet w czasie uroczystości przybywały nieustannie nowe wozy załadowane zbożem.

Wśród przemawiających mówców m. in. zabrał głos małorolny chłop z gm. Jeziorko — Pawlina, małorolna chłopka, członek Gminnego Komitetu Obróńców Pokoju — Maria Zaczek. Szczególną siłą i prostotą brzmiały słowa Pawliny, który przemawiał z mównicy, ubrany w barwny, regionalny strój łowicki. Mówił on o sojuszu robotniczo-chłopskim, o tym, jak wymowny jest fakt, iż tylu chłopów bierze udział w manifestacji. Pawlina mó-

wił dalej o tym, że w tej chwili, kiedy w Warszawie rozpoczął swe obrady II Kongres Światowy czyn chłopów gm. Jeziorko jest najlepszym dowodem, że chłop, jak i cały naród polski nie tylko słowami, lecz i czynem okazuje, jak droga jest mu sprawa pokoju i że potrafi o nią walczyć.

Przed magazynami PZGS, w których przyjmowano przywiezione w tym dniu zboże sformował się długi rząd furmanek. Stali jeden za drugim:



Jan Dusiel ze Złakowa Kościelnego, Józef Sierota z Kocierzewa i wielu, wielu innych.

— Przywieźlibyśmy dużo więcej — mówi Jan Gajewski ze Strzelcewa, ale w ostatniej chwili popuścił się nam prąd i musieliśmy ręcznie młócić. Gdyby nie to furmanki z naszej gromady byłoby jeszcze raz tak pełne.

Przy jednym wozie stoi grupa chłopów i żywo rozprawia. Okazuje się, że tematem ich rozmowy są obrady Kongresu. Z niepokojem patrzą na długą jeszcze kolejkę. — Czy też zdążą na czas do domu, by posłuchać przez radio sprawozdania z Kongresu.

— Na pewno będą i o nas mówili. I dobrze. Niech się wszyscy dowiedzą, że chłop polski zawsze będzie popierał sprawę pokoju i, że również potrafi o niego walczyć.

Wczoraj wyjechała z Łowicza jako delegatka powiatu na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju — Maria Król, chłopka ze spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach. Zawiozła ona podarunki dla Kongresu od ludności powiatu łowickiego. Składały się one z artystycznej wycimanki łowickiej, na której widniały pozdrowienia dla Kongresu oraz karty łowickie, artystyczne wazony i wiele innych przedmiotów artystycznych o wzorach regionalnych.

(zjk)

Żądamy zakazu broni atomowej

A. KOPTAJEWA

(26)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

— Powiedz prawdę, masz już jakieś nowe zainteresowanie? — spytał Iwan z mimowolnym uśmiechem.

— Dlaczego rozmawiasz ze mną jak z małą, głupią dziewczynką? — spytała szorstko Olga, dotknięta jego pobłażliwym tonem. — Przecież nie mówimy o wyborze jakiejś zabawki, ale o pracy, która tobie układa się nawet tak szczęśliwie, że stanowi lepszą połowę twego życia. Ja, co prawda, nie jestem tak zdolna ani tak mądra jak ty, ale chciałabym w miarę moich możliwości też mieć trochę takich uszczęśliwiających zajęć.

— A któż ci w tym przeszkadza? — ze złością już zapytał Iwan.

— Nikt mi nie przeszkadza, ale nikt również nie pomaga. Po co zmarnowałam rok na medycynie, po co poniosło mnie na kursy kreslarskie? Po prostu zapisywałam się byle gdzie, bez żadnego głębszego sensu. Naturalnie, nauczyłam się można wszystkiego, ale jeśli ktoś nie ma do danego przedmiotu zamiłowania, to lepiej wcale nie. — Olga zdała sobie nagle ze zdziwieniem sprawę z tego, że powtarza słowa słyszane od Tawrowa, ale brnęła dalej, do końca: — Pracę oszukuję trudno. Przecież to wybór na całe życie!

— A więc ja jestem winien, bo nie pomogłem ci wybrać zawodu? — spytał Iwan, przygnębiony jej wyrzutami.

— Pewnie! Nigdy nie miałeś dla mnie czasu, zawsze byłeś zajęty... Dlatego tak objętnie ustosunkowałeś się do mojego wystąpienia z Instytutu Budowy Maszyn, gdy urodziło się dziecko. Dlaczego nie nastawałeś na to, bym chodziła dalej do Instytutu?

— Sama przecież nie chciałaś...

— Tak, sama nie chciałam, ale miałam wówczas za ledwie dwadzieścia lat i lekkomyślnie zamieniłam szersze horyzonty na pokoik dziecinny! Zdawało mi się, że mam całą wieczność jeszcze przed sobą! Że zdążyć jeszcze wszystko! Ale tyś przecież był starszy, bardziej doświadczony, nigdy jednak nie znalazieś czasu ani choćby na to, by ze mną poważnie i serdecznie porozmawiać! Mówiłeś ze mną tylko o obowiązkach macierzyńskich. A przecież największym moim obowiązkiem było to, by stać się pełnowartościowym człowiekiem. Byłoby mi na pewno ciężiej, miałabym więcej trosk i obowiązków, ale to nic! Nie trzeba było wtedy mnie oszczędzać!

29



— „Olga odłożyła ołówek i zeszyt, do którego wpisywała nowe słowa i terminy...”

zrobił to tylko po to, bym miała zajęcie, to powinien przynajmniej od czasu do czasu zachęcać mnie do tej

pracy... Zresztą nic dziwnego, że zapomniał o tym uczonym nudziarzu... Tak samo namówił mnie wówczas, gdy podrosła córeczka, do wstąpienia na medycynę. W mieście, gdzie mieszkaliśmy wówczas, nie było innej szkoły wyższej, a nad tym, czy mi to odpowiada, czy nie, zupełnie się nie zastanawiał!

Sprzątnęła swoje książki, postawiła na stole maszynę do pisania i rozłożyła rękopisy męża.

„Może ma rację, chcąc ze mnie zrobić tylko swego pomocnika — powiedziała głośno, ale wyraz jej twarzy świadczył o braku wewnętrznego przekonania. — To byłoby bardzo dobre, gdyby również i mnie odpowiadało.”

Nie, za życia dziecka nigdy nie myślała z taką gorącością o ukochanym mężczyźnie. Dziecko wypełniało jej życie i upiększało je. Olga przypomniała sobie ostatnią ciężką zimę, chorobę córeczki i jej powolne gaśnięcie. Ile było takich nocy i dni, kiedy myślała, że jej serce matki pęknie z rozpaczyl... Nie, myśleć o tym było ponad siły. Olga przesunęła dłoń po oczach i twarzy i wyszła z pokoju.

Za osiedlem, za dachami ostatnich domków szarzała pośród zieleni daleka wstęga szosy i ginęła gdzieś w górach, oświetlonych gorącą czerwienią zachodu. Powietrze gęste, też jakby zabarwione czerwienią, napełniało doliny i stało nad górami, zmiękczając ich surowe kontury. Olga stała i długo patrzyła w tę stronę.

Jak tu ładnie! Dwoje młodych, może zakochani, pojechało na rowerach w górę szosy. Biała, sportowa kosczulka i jasna sukienka. Znikali na zakręcie, gdzie bielili się pagórki żwiru, i ukazywali się znowu, coraz to mniejsi, jedno obok drugiego. Migali wznosząc się wciąż wyżej. Po chwili znów przejechała jakaś para rowerzystów. Olę też ogarnęła nagle chęć, by pojechać tak w góry, jeździła dobrze na rowerze.

Arżanowa wciąż nie ma. Po gładkiej, wydeptanej w trawie ścieżce Olga przebiegła do Chizniaków.

(c. d. n.)

Drużyna łódzkiego Kolejarza przygotowując się do rozgrywek A-klasowych

w piłce koszykowej, organizuje w nadchodzącą sobotę dwa mecze koszykowi i jeden siatkowski.

W pierwszym spotkaniu publiczność ujrzy najmłodszych „koszykarzy” naszego miasta, którzy nie przekraczają jeszcze 12 lat. Ci mali — to może w przyszłości reprezentanci Polski.

Następnie rozegrany zostanie mecz piłki siatkowej pomiędzy dwoma drużynami Uniwersytetu Łódzkiego.

I wreszcie trzecie spotkanie rozegrają w piłkę koszykową Kolejarz — AZS. W drużynie Kolejarza ujrzymy tym razem młodych chłopców, którzy nie przekraczają jeszcze lat 18. Natomiast AZS wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Frontczakiem i Piątkowskim na czele.

Cieszy nas fakt, że w łódzkim Kolejarzu nastąpiła tak ogromna zmiana i cała uwaga poświęcona została młodzieży.

Początek zawodów o godz. 18 w sali łódzkiego „Ogniska” przy ul. Traugutta.

Osiągnąć światowy rekord!...

Sportowcy tworzą jedną silną armię. Armia ta w swoich szeregach zrzesza ludzi nie tylko młodych wiekiem, ale i wszystkich tych, którzy wyszli już z czynnego życia sportowego i chociaż dziś nie trzymają w garści rakietki tenisowej, czy też nie mają przypiętych u nóg nart, ale idą za młodymi krok w krok, niosąc hasło pokoju.

Nie ma chyba na świecie sportowca, który nie doceniałby rozszerzającego się coraz bardziej po świecie hasła walki z podżegaczami wojennymi w obronie pokoju.

Sport, to zbratanie się narodów. Sport, to rywalizacja, prowadząca do zdobycia doskonałości w pokonywaniu dystansu, czasu i wykazywania umiejętności w przewycięzaniu przeszkód.

Nie ma chyba tak licznej armii, jaką stanowią sportowcy. Cechują ją przede wszystkim karność, młodość i jednorodność, zwłaszcza, jeżeli chodzi o tak poważne zagadnienia, jak utrzymanie pokoju.

Komendą dla żołnierzy tej armii jest ogólnoludzki instykt, prowadzący poszczególne człowieka do włączenia się w ogólnoswiatowy nurt walki o pokój.

Ci, którzy nie mogą dotrzymać tempa i szukają innych dróg nie są prawdziwymi sportowcami i dlatego pa trzymamy na nich z pogardą.

Wspólny powinien być język sportowców, jak wspólne są dążenia delegatów przybywających na Kongres Pokoju do Warszawy.

Stolica nasza jest najlepszym dowodem, jakie powoduje klęski i jakie niesie zniszczenie pożoga wojenna. Świeże są jeszcze groby polskich bohaterów sportowych: Janusza Kusocińskiego, Bronka Czecha, Cejzlika, Lokajskiego i wielu, wielu innych. Zbyt hojnie przelewali krew sportowcy, walcząc o wolność i niepodległość, by nie stanęli teraz w jednym szeregu, samorzutnie i bez roz-

kazu, przy boku tych ludzi, którzy miłują pokój.

Rakoczy, Issakowa, Zatopek i inni wybitni mistrzowie są teraz naszymi reprezentantami nie na bieżni, torze łyżwiarskim czy sali gimnastycznej, ale ambasadorami tej właśnie niezliczonej, milionowej armii sportowców całego świata na Kongresie Pokoju. Oni właśnie nad symbolicznymi kołami olimpijskimi stawiają gołębia pokoju.

Musi paść i w danym wypadku rekord. Powinien być osiągnięty cel, a celem tym w danej chwili jest za-

kaz użycia bomby atomowej, potępienie agresji, wypalenie do kości zarazy, która może spowodować śmierć milionów dzieci i starców, ni szcząc to, cośmy potrafili zbudować na zgłiszczach ostatniej wojny.

Młodzież chce się uczyć, pracować i walczyć o lepsze jutro.

Nosimy w klapach marynarek metalowy znaczek — gołębia pokoju, bo czujemy i głęboko wierzymy, jak wszyscy inni uczciwi ludzie, którzy miłując nade wszystko pokój, są przekonani, że w ostatecznej walce odniesie swój największy sukces. (n)

Matematyka ligowa



Tak już przyjęło się od wielu lat w polskiej lidze piłkarskiej, że ostateczna nie-dziela rozgrywek posiada decydujące znaczenie dla tych, którzy wyciągają ręce po mistrzostwo Polski, jak i dla tych, którzy biorąc udział w tabeli szukają ostatniej deski ratunku.

Włókniarze w ostatnim meczu z warszawskim Kolejarzem udowodnili, że w szare dni jesienne częściej przebywali na stadionie, niż to czynił latem, gdy innych słońce wabiło na zieloną murawę.

Najspokojniej śpią poznański Związkowiec. Znają oni już swą pozycję w tabeli i niewątpliwie pogodzili się całkowicie z losem opuszczenia progu ligowego. W niedzielę poznańscy zmierzają do Krakowa z bratnią jedenastką — Związkowcem.

LOKOMOTYWA POZNAŃSKA
I wreszcie skierujemy swój wzrok na dno tabeli. W strefie zagrożenia znalazł się również CWKS. Sytuacja drużyny warszawskiej nie jest wesoła, ponieważ oczekuje ją mecz w Poznaniu. Kolejarze — to twardzi i nieustraszeni ludzie. Nie znają sentymentów. I atak z całą pewnością wypróbuje możliwości bramkarza Skromnego. A jeżeli przy takiej próbie ostrego strzelania piłkarze CWKS-u powędrują do szatni z zapsem tylko 17 punktów, największy żal powinni mieć do siebie, iż nie

pojęli, albo opanować nie chcieli zasad skutecznego gry pod bramką przeciwnika.

I tu ponownie rodzi się ta niepoprawna w sporcie nadzieja. CWKS liczy najbardziej na Budowlanych z Chorzowa.

Trzeba przyznać, że swe kalkulacje opiera na podstawach matematycznych. Właśnie nie kto inny, a Budowlani mogą sprawić wojskowym miłą niespodziankę przez odniesienie zwycięstwa nad bytomskim Górnikiem. A wówczas?.. Wówczas Górniki (Bytom) przy boku wiernego mu Związkowca (Poznań) wybierze się na spacer do II Ligi.

Od tych drużyn, które spadną, od ich pilności w treningach zależeć będzie, aby ten przymusowy spacer nie trwał dłużej, niż jeden rok!

WŁ. LACH.

Akademia

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i wojew. Łódzkiego, Wydział Oświaty — Oddział Wychowania Fizycznego organizuje uroczystą akademię sportową, urządzoną dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, która odbędzie się w sobotę, dn. 18.11. br. o godz. 17 w sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4.

Program akademii przedstawia się następująco:

Część oficjalna:
Referat: O 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Rozdanie nagród sportowych SKS-om za rok 1949/50 za „Marsze Jesienne”.

Część artystyczna:

1. Wspomnienia Październikowe — inscenizacja — uczennice VII Państw. Głmn.
2. Mazur — uczennice Liceum Pedagog.
3. „Zoja” — rec. kol. Błażowska III Państw. Głmn.
4. Tańce rosyjskie — uczennice VII TPD.
5. Rok 1905 — rec. Uciński E. III Państw. Głmn.
6. Wiazanki pieśni krajów demokracji. „Trio rytmiczne MSK-u”.
7. Kujawiak — uczennice Liceum Pedagogicznego.
8. Grenada maja — rec. Błażowska III Państw. Głmn.
9. „Jeniec Pokoju” — uczennice VII TPD.
10. Czeska promenada — „Trio rytmiczne MKS-u”.
11. Marsz Sportowy — taniec uczennice i uczniowie I TPD.

Rozgrywki o Puchar Polski

Pierwsza runda rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu centralnym odbędzie się 25 bm.

W rozgrywkach bierze udział 52 zespoły: 12 drużyn I Ligi, 20 drużyn II Ligi oraz 20 zwycięzców wojewódzkich.

W I rundzie odbędzie się 20 spotkań. Pozostałe 12 drużyn przechodzi do następnej rundy bez gry.

Kto ma jechać do Wrocławia

Z wielkim trudem ustalony został skład reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz międzymiastowy z Wrocławiem. Reprezentacja pięciarcia Łodzi przedstawia się na następująco: Różycki, Szaliński, Adamczyk, Kaczmarek, Maciejewski, Olejnik, Urzędowicz i Gampę. Widzimy, że w reprezentacji brak jest takich zawodników, jak: Antelak, Marchkowski, Nagajski, Węczonek i Jaskóła.

Zmienion o termin

Na zarządzenie GKKF Wojewódzka Konferencja Sportowa na temat reorganizacji prac w Okręgowych Związkach Sportowych została przesunięta z dnia 18.11 br. na 23.11 br. godz. 17 sala ORZZ nr 209 przy ul. Traugutta 18.

Na innej sali

Zapowiedziane na najbliższą niedzielę spotkanie zapasnicze o mistrzostwo Ligi, w którym zmierzają się poznański Kolejarz z łódzką Gwardią, zostało przeniesione z sali Domu Milicjan-ta do sali Ogniska przy ul. Traugutta. Spotkanie to, jak wiadomo, rozpocznie się o godz. 15.

której szatni piłkarze przyjmować będą gratulacje za zdobycie mistrzowskiego tytułu, jak również trudno jest odgadnąć, jakie grono pożegna I Ligę.

Ale jest nie sposób mówić dziś o szansach poszczególnych drużyn, jeżeli nie spojrzysz się przed tym na ostatnią tabelkę.

1. Gwardia	21	33	50:15
2. Unia	21	31	49:23
3. Kolejarz (P)	21	25	51:36
4. Ogniwo (Kr.)	21	22	31:28
5. Górnik (R)	21	21	31:30
6. Związkowiec (Kr.)	21	21	34:38
7. Kolejarz (W)	21	20	39:45
8. Budowlani	21	19	31:27
9. Włókniarz (Ł)	21	18	35:45
10. CWKS	21	17	37:39
11. Górnik (B)	21	16	31:63
12. Związkowiec (P)	21	9	17:47

Krakowscy gwardziści zmierzają się z radlińskim Górnikiem, który w pierwszych meczach dał się poznać gościom jako niezbyt hojny gospodarz. Poza umiejętnościami technicznymi, poza dużym wkładem ambicji o zwycięstwie radlińszczan decydowały również pochylone boisko i publiczność.

Liczni kibice tego klubu nie dali nigdy powodów ku temu, aby oskarżać ich o wybitnie niesportowe zachowanie się, ale wykorzystując małe kieszonekowe lusterka, bardzo często przez puszczanie zajączków w oczy piłkarzom przeciwnika, dezorientowali gości. Na szczęście słońce scho wało się już za chmury, tym samym nowoczesny „wynałazek trybun” nie będzie mógł być zastosowany. Zresztą, Górnikowi niewiele zależy na pokonaniu Gwardii, ponieważ pozycja jego w tabelce jest mocna i ugruntowana.

RUCH... W „RUCHU”
Dużą czujność niewątpliwie w tym dniu wykazą kibice Unii Ruchu. Oczy ich będą zwrócone na własny stadion gdzie przeciwnikiem chorzowian będzie ŁKS Włókniarz, a cała uwaga skierowana będzie na stadion radliński, gdzie rozstrzygnie się los

SROSTOWANIE
Zamieszczony w numerze wczorajszym wiersz Zygmunta Fijasa powinien nosić tytuł „Prawda podróżuje bez wizy”. Za błąd w tytule przepraszamy czytelników i autora.

Wł. Król propaguje hokej na prowincji

Zaangażowany przez ŁOZHL trener Władysław Król odwiedza poszczególne miejscowości prowincjonalne, gdzie istnieją kluby hokejowe, przeprowadzając tam treningi suchej zaprawy. Treningi te polegają nie tylko na strzelaniu krążkiem z deski, ale również na gimnastyce i marszach. Ponadto Wł. Król zapoznaje graczy ze zmianami przepisów gry.

Odwiedził on Zgierz, Pabianice i Łowicz. Wybrała się również do Zduńskiej Woli. Miejscowy Włókniarz niestety nie odpowiada na wysłane przez ŁOZHL listy i trudno jest porozumieć się z działaczami sportowym Zduńskiej Woli.

Kacik szkolny



W ramach akcji łączności miasta ze wsią, zespoły sportowe żeńskie i męskie XI Państw. Głmn. i Lic. odwiedziły Poddębice, gdzie rozegrały spotkania towarzyskie.

Przed rozpoczęciem imprez, kierownik ekipy łódzkiej, prof. Brzozowski w krótkich słowach podkreślił znaczenie kontaktu miasta ze wsią. Łódzian, w imieniu gospodarzy powitał przedstawiciel MRN.

W rozegranym meczu piłki nożnej zwycięstwo odnieśli uczniowie łódzcy 9:5, będąc drużyną lepszą technicznie.

W meczu siatkówki w konkurencji męskiej wygrali reprezentanci Poddębicy 2:1 (15:5, 13:5, 15:10).

W spotkaniu drużyn żeńskich „szóstka” łódzianek pokonała drużynę Poddębicy 2:0 (15:11, 15:3).

WŁ. STAŃCZYK
ucz. XI PG I L

FRANCO — PIĘSZCZOSZEK USA



MAMA USA: Jeszcze tylko obmyje zakrawione łapki, a piészczoszek bledazy ponad śnieg się stanie!

List sportowców Łodzi

Prezydium WKKF w Łodzi w imieniu sportowców Łodzi i województwa przesłało II Światowemu Kongresowi Obronców Pokoju gorące pozdrowienia oraz życzenia pomyślnych obrad dla wzmocnienia światowego obozu pokoju.

Sportowcy Łodzi i województwa łódzkiego — potępiają szykany rządu angielskiego w stosunku do zagranicznych delegacji oraz przesładowania bojowników o pokój przez rządy państw imperialistycznych, domagają się położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej Korei, domagają się zakazu produkcji broni atomowej i zniszczenia wszelkich masowych środków zagłady.

Zapewniamy Was, że sportowcy łódzcy zjednoczą wszystkie swe siły w obozie walki o pokój.

Plan pracy kół sportowych

Rada Kultury Fizycznej Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ogłosiła plan pracy dla kół sportowych na okres zimowy 1950/51.

listopad: eliminacje w tenisie stołowym indywidualnie i drużynowo;

grudzień: eliminacje w piłce siatkowej i szachach;

styczeń: eliminacje w piłce koszykowej, nauka pływania, finały w tenisie stołowym, nauka jazdy na łyżwach;

lutym: nauka jazdy na łyżwach, nauka pływania, finały w piłce siatkowej, I krok łyżwiarski;

marzec: finały w piłce koszykowej, finały w szachach, I krok pływacki.

Eliminacje we wszystkich galejach przeprowadzają Zarządy Okręgowe Zrzeszeń Sportowych.

Do finałów dopuszczone zostaną mistrzowskie koła każdego zrzeszenia (męskie i żeńskie). W indywidualnych rozgrywkach tenisa stołowego po dwóch zawodników z każdego Zrzeszenia.

I krok pływacki i łyżwiarski organizuje Rada Kultury Fizycznej przy ORZZ.

TRENUMERUJ CIE

TECHNICZNE CZASOPISMA

Radzieckie

Pracownicy wydawnictwa wzywają wszystkie oddziały PPR

RUCH*

Różga działa

Zarząd PZPN zatwierdził dożywną dyskwalifikację, nałożoną przez szwedzki OZPN na zawodników KS Związkowiec Koszalin: Okońskiego Mieczysława, Tomaszewskiego Stanisława i Druetla Wacława. Wymienieni zawodnicy ukarani zostali za brutalne pobicie sędziego.

Jednocześnie Zarząd PZPN wystąpił do GKKF z wnioskiem o rozciągnięcie dyskwalifikacji na wszystkie dziedziny sportu, a szwedzkiemu OZPN polecił ułatwić sędziemu wystąpienie na drogę sądową przeciwko wyżej wymienionym.

Zastępca kierownika sekcji piłki nożnej ZKS Stal Katowice, Trabka Eryk ukarany został 2-letnią dyskwalifikacją za obrazę sędziego i prowokowanie zawodników do wystąpienia.

Zarząd PZPN zatwierdził decyzją Kolegium Sędziów PZPN odnośnie skroślenia z listy sędziów Długosza Mieczysława z Wrocławia i postanowił wystąpić do GKKF z wnioskiem o rozciągnięcie kary na wszystkie dziedziny sportu.

Młodzieży! na pierwszą linię walki o Pokój

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymer (Wólczańska 37) Apt. Społ. nr 61 (Piotrkowska 225), Lechowicz (ul. Złotowska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowski (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (ul. Dąbrowska 24-b).

Apteka U. S. A. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19,15 „Brygada szlifera Karhana”. PANSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godzinie 19,15 „Wieczór trzech Króli”. PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Żelazna 19,15) - o godzinie 19,15 „Obcy cień”. TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) - nieczynny. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) - o godzinie 19,15 „Swoobodny wiatr”. PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Koperska 16) - o godzinie 17 „Pan Tom buduje dom”. PANSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) - o godzinie 17 „Samba i lew”. PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI - nieczynny. PANSTWOWA FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) - o godz. 19,30 Koncert symfoniczny poświęcony muzyce radzieckiej. Dyryg. Bohdan Wodiczko. Solista: Edw. Statkiewicz - skrzypce.

KINA

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Konstanty Zastanow” - godz. 16,30; 17,30; 18,30. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - „Aleksander Newski” - godz. 17,30; 20; doz. od lat 12. BAŁTYK (Narutowicza 20) - „Upadek Berlina” - I seria - godz. 16,30; 18,30; 20,30; doz. od lat 7. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program aktualności kraj. i zagran. nr 44/50: P. K. F. nr 47/50; „Do redakcji nadszedł list”; „Braterskie spotkanie” - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu. MUZA (Pabianicka 173) - „S/S Orzeł zaginał” - godz. 18, 20; doz. od 1. 12. POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „W płaskach środkowej Azji” - godzina 17, 19, 21; doz. od lat 7. PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - „Dzieło kompozytora” - godz. 17,30; 20; doz. od lat 12. REKORD (Rzgowska 2) - „Młoda gwiazdka” - seria I - godz. 18, 20; doz. od lat 12. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Orzeł Kaukazu” - I seria - godzina 18, 20; doz. od lat 12. ROMA (Rzgowska nr 84) - „Orzeł Kaukazu” - II seria - godz. 18, 20; doz. od lat 12. STYLÓWY (ul. Kilińskiego nr 123) - „Świat się śmieje” - godz. 18, 20; doz. od lat 12. ŚWIT (Bałucki Rynek) - „Arinka” - godz. 18, 20; doz. od lat 12. TATRY (Sienkiewicza 40, dla młodz.) - „Konstanty Zastanow” - godz. 16,30; 18,30; 20,30. TECZA (Piotrkowska 108) - nieczynna. WISŁA (ul. Daszyńskiego 1) - „W płaskach środkowej Azji” - godz. 16,30; 18,30; 20,30; doz. od lat 7. WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „W płaskach środkowej Azji” - godzina 16,30; 18,30; 20,30; doz. od lat 7. WOLNOŚĆ (Napierkowskiego nr 16) - „Bitwa Stalingradzka” - II seria - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 12. ZACHETA (Złotowska 26) - „Dziewczęta z baletu” - godz. 18, 20; doz. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zmiana trasy pociągu

W związku z komunikatem z dnia 13 bm. odmienne zmiany trasy pociągów pasażerskich Ostrów Wkp.-Katowice. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi komunikuje, że zamknięcie toru na odcinku Herby Nowe-Kępno, z przyczyn technicznych, przełożono na dzień 18. 11. 1950 r. W związku z tym poc. osobowy nr 5414 relacji Ostrów Wkp.-Katowice będzie skierowany przez Kluczbork, Kępno w dniu 18 bm.

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 217-82 209-02 204-75 - Dział sportowy 208-95 Dział Miejski 114-32 - Dział Korrespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-32 - Wieczorem o godzinie 17,00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95 Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i termin ogłoszeń nie bierze o d p o w i e d z i a l n o s c i. Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK RUCH Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567 Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE

Mówią obywatele miasta Łodzi

Społeczeństwo łódzkie żyje w atmosferze Kongresu. Jest on najbardziej omawianą sprawą, którą żyją wszyscy bez różnicy przekonań politycznych lub religijnych. Poniżej drukujemy wypowiedzi na ten temat obywateli miasta Łodzi.

JÓZEF SZYMAŃSKI mistrz krawiecki Przewodn. Cechu Rzemiosł Włókienniczych

Razem z milionami ludzi pracy na całym świecie, którzy nie chcą wojny - śledzić będą pilnie i z uwagą obrady II Światowego Kongresu Pokoju, który rozpoczął się w Warszawie. Dumny jestem, że Kongres odbywa się właśnie w naszej stolicy. Wierzę, że obrady Kongresu zaważą na losach całej ludzkości, że uda się wywalczyć upragniony pokój.

Nienawidzę wojny, bo tylko w pokoju można pracować i budować lepsze jutro.

ALBERT MALISZEWSKI nauczyciel szkoły podst. Nr 43 w Łodzi

Pragniemy pokoju, kochamy pokój i dlatego cieszymy się szczerze z II Kongresu, który się odbędzie w Warszawie. Kochamy swój zawód i szczęśliwi jesteśmy, patrząc na młodzież uczącą się w polskiej szkole. Pamiętamy wojnę, pamiętamy tajne nauczanie, pamiętamy brak szkół i biedną młodzież bez polskiego nauczyciela.

Z ufnością patrzymy na II Kongres wierząc, że on obroni nas przed wojną, zapewni nam pracę z naszą młodzieżą i ciepło rodzinnego domu.

EUGENIUSZ WOSKOWICZ właściciel sklepu włókienniczego

Już przeszło 30 lat pracuję w zawodzie kupieckim. Przeżyłem okropności dwóch wojen światowych i za nic nie chciałbym przeżyć jeszcze jednej.

Chcemy pracować dla dobra kraju i przyczynić się do podniesienia stopy życiowej szerokiej rzeszy naszego społeczeństwa. Wydajnie pracować można tylko w warunkach pokojowych.

Szcześliwy jestem, że II Światowy Kongres Pokoju przeprowadza swe obrady w gościnnej stolicy naszej ojczyzny.

dr MARIA WAŁDA-SKALMOWSKA Dyrektor Szpitala Nr 8

Z radością i dumą witam II Kongres Pokoju, odbywający się w Warszawie. Bo jako lekarz, kobieta i matka chciałabym, aby wszyscy, którzy znają skutki wojny, którzy zetknęli się z rzeszą kalek, wdów i sierot, aby pragnęli tak mocno pokoju jak ja.

Tylko pokój zdoła zapewnić naszym najmłodszym obywatelom zdrowie i pogodną dzieciństwo. Tylko warunki pokojowe sprzyjają utrzymaniu zdrowia, przede wszystkim systemu nerwowego, niezbędnej dla życia równowadze. I tylko zdrowie fizyczne i psychiczne społeczeństwo jest zdolne do twórczej budowy życia społeczno-politycznego.

Uważam, że lekarze, stojący na straży zdrowia społeczeństwa, świą-

domi konsekwencji wojny muszą stanąć w pierwszym szeregu obrońców pokoju. Swoją sumienną, codzienną pracą, ratując zdrowie poszczególnych obywateli, chcemy przyczynić się do budowy Polski Socjalistycznej i umocnienia spokoju światowego.

MARIAN KOWNACKI właściciel sklepu spożywczego

My, kupcy drobnotowarowi, zdajemy sobie sprawę, że możemy pracować tylko w warunkach pokoju. Dlatego potrafimy ocenić dobrodziejstwa pokoju, dlatego szczerze i całkowicie włączamy się do światowego frontu pokoju. Wierzymy, że zespolona siła setek milionów ludzi potrafi zapobiec groźbie nowej wojny.

Witamy serdecznie wraz z całym społeczeństwem Światowy Kongres Pokoju w Warszawie.

JAN PAWLAK prezes Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Łodzi

Wiem dobrze, co to znaczy wojna, bo sam służyłem 8 lat w wojsku, byłem ranny i widziałem z bliska okropności wojenne na froncie. Mam dwóch synów, a jeden z nich w ostatniej wojnie został ciężko ranny pod Berlinem. Dlatego też zarówno ja, jak i moja rodzina gorąco pragniemy pokoju. Pragną go także wszyscy członkowie naszego cechu.

Z ufnością śledzić będziemy obrady II Światowego Kongresu Pokoju, wierząc, że uchwały jego przyniosą ludzkości to, co jest najbardziej upragnione - Pokój!

BOLESŁAW KAŻMIERCZAK kierowca i właściciel taksówki

Wojna to zniszczenie, to nędza i zahamowanie wszystkich dziedzin życia.

Zyczymy uczestnikom II Światowego Kongresu Pokoju, by przeprowadził skutecznie swe obrady, żebyśmy mogli wszyscy w pokojowych warunkach pracować i wychowywać nasze dzieci. Sam jestem ojcem dwojga maleństw i nie chcę by one zasnęły wojny.

Pokój jest nam wszystkim potrzebny do życia jak powietrze i słońce.

JAN KULIK Kierownik szkoły Nr 134

W dzisiejszym układzie stosunków polityczno-ekonomicznych w dwóch przeciwnych obozach istnieją dwie koncepcje pokojowe. Pokój o charakterze niewolniczym, któryby cofnął rozwój ludzkości do początkowych formacji ustrojowych i pokój pełny, prawdziwy, godny braterstwa ludów na płaszczyźnie równości i sprawiedliwości społecznej. Każdy człowiek postępowy może opowiedzieć się tylko po stronie tego drugiego rodzaju pokoju.

Nie wystarczy się jednak tylko zadeklarować. O pokój trzeba walczyć. Walczymy nie tylko o utrzymanie pokoju, ale o jego treść i wartość. a zasadniczym elementem tej wartości jest postęp.

W obronie postępu i pokoju stanęła ogromna większość ludzi całego świata, nie tylko ta część ludzkości, która złożyła swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim, ale i ci wszyscy, którzy z różnych powodów swych podpisów złożyć nie mogli. Przeciwni zwolennikom Pokoju stoją kapitaliści, którzy przeciwstawiają postępowi tylko siłę narzędzi walki i siłę pieniądza. A świat postępowy postanowił ostatecznie przelamać te czynniki przemocy.

Nauczycielstwo łódzkie wraz z młodzieżą szkolną, młodzieżą robotniczą jest świadome że tylko praca i wysiłek zapewnią światu osiągnięcie szczęśliwego jutra. Ich bronią w walce jest książka i warsztat pracy. Zwycięży Pokój, bo niesie postęp, zwycięży młodzież, bo jest świeżym, zdrowym, odródnym nurtem życia.

STANISŁAW DOBOSZ Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi

Jesteśmy dumni, że w murach naszej odbudowującej się stolicy obradują ludzie, reprezentujący postępowa opnie świata i silną wolę narodów, walczących o pokój. Rzemiosło nasze żywi głębokie przekonanie, że realizacja założeń ustalonych przez II Światowy Kongres Pokoju w War-

szawie przyczyni się do zwycięstwa sił pokoju i postępu nad brutalnymi siłami wojny i nieszczęścia.

FELIKS KŁOPOCKI mistrz szewski

Wojna nam ludziom pracy nie jest potrzebna. Wojny chcą jedynie wielcy kapitaliści. My chcemy pokoju, bo wiemy, że tylko Pokój zapewni nam życie i pracę. W Warszawie obradować będą przedstawiciele ludów całego świata, które nie chcą wojny. Kongres spełni nasze nadzieje.

Ks. dziekan MATUSZEWSKI z Brzeźna

Miłosierdzie chrześcijańskie winno się wspierać na fundamentach trwałego pokoju. Jeżeli mamy być miłosierni, tak, jak nakazał nam to Chrystus, powinniśmy głosić pokój chrystusowy - miłość bliźniego - Pokój. Bo miłosierdzie nie buduje się na amatach i bombie atomowej. Hasła prawdziwej miłości bliźniego - to hasła Pokoju.

Ks. KSAWERY ANDRYSIAK kapelan z Łodzi

My księża i działacze katolicycy możemy pracować owocnie tylko w warunkach pokoju. My wiemy, co to jest wojna i wiemy też co oznaczać wieści, dochodzące nas zza Oceanu. Wiemy również, co oznacza pokój, czym jest on dla ludzkości. Dzisiaj zebrali się w naszej stolicy, Warszawie, bojownicy o pokój z całego świata.

Przyłączamy się do nich - żądamy pokoju.

EDWARD SMOLIŃSKI Prezes Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

Dzisiaj, gdy z wielkim wysiłkiem i ofiarnością całego narodu dźwigamy kraj nasz z ruin i zniszczeń, spowodowanych ostatnią wojną, widmo ewentualnej nowej pożogi wojennej napawa nas przerażeniem i wywołuje gorący protest.

Nie chcemy więcej wojen, nie chcemy przelewu krwi!

My, kupcy łódzcy przyłączamy się do szeregów walczących o pokój, gdyż każdy z nas pragnie szczęścia i bezstronnej przyszłości dla swych najbliższych, gdyż każdy z nas rozumie jasno, że tylko w atmosferze pokoju kwitnąć może twórcza praca, rozwijać się może handel i wzrastać może dobrobyt społeczeństwa i potęga gospodarcza naszego kraju.

Rozpoczętym wczoraj w naszej stolicy obradom II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju towarzyszą nasze najgorętsze życzenia pomyślne go i owocnego wyniku: utrwalenia pokoju na całej kuli ziemskiej.

MIECZYSLAW KŁOPOTOWSKI Kier. Dz. Finansowego C. T. Biura Sprzedaży Wyrobów Wełnian.

Będąc przez cztery lata na przemyślowych robotach pod jarzmem hitlerowskim, poznałem okrucieństwo wojny, przez którą utraciłem zdrowie.

Nie chcę wojny. Nie chcę, aby nam zamurzano dymami z krematorium Oświęcimia, Treblinki i Majdanka, szczęśliwe życie. Pragnę pokoju. Pragnę budować twórczą pracą lepsze jutro dla nas i naszych dzieci. Taka jest wola nie tylko moja, ale całego narodu polskiego.

Walczymy przeciw wojnie, bo tego domaga się od nas pamięć 6 milionów naszych braci niewinnie zamordowanych przez hitlerowskich oprawców. Dumny jestem, że miejscem II Światowego Kongresu Pokoju jest Warszawa, rodzinne moje miasto - miasto najbardziej dotknięte wojną, miasto niepokonane. Niech żyje pokój!

Notatnik Łódzki

* ZAPOWIEDZ ZIELENI. Na szerokich trawnikach koło Rynku Bałuckiego posadzone drzewka i krzewy. Mieszkańcy Bałut z radością spoglądają na przyszłą zieleni, wyobrażając sobie, jak ładnie wyglądałby będzie ich dziedzinca na wiosnę. * TYLKO NA PACZELI W stolowce PSS przy ul. Narutowicza 5 sprzedaje się papierosy tylko i wyłącznie na paczki. Młā niespodziankę zrobiłby personel tej placówki swoim stałym bywalcom, gdyby rozpoczął sprzedaż papierosów również na sztuki. * SMIETNICZKI OD PARADY. W pierwszych wagonach linii tramwajowej nr 11 listnieją smietniczki. Cóż, kiedy są z reguły puste, a papierki leżą na... pod łódz. I nikt inny nie może wpłynąć na zmianę tej sytuacji, tylko sami podróż-

Sprawa dnia

Gdy do drzwi zapuka „Trójka”

Jeśli jeszcze nie zapukała - to napewno w najbliższym czasie zapuka do twoich drzwi Czytelniku, „trójka pokoju”. Wpuść ją, przyjmij jak najserdeczniej i podyskutuj na temat, którym dzisiaj żyje cały świat.

Trójki pokoju znów rozpoczęły swą pracę.

W skład „trójek” wchodzi aktywne działacze zarówno bezpartyjni jak i partyjni, młodzież oraz członkowie masowych organizacji społecznych. Nie brak między nimi kobiet, które pracy tej poświęcają się z wielkim entuzjazmem, osiągając doskonałe wyniki.

Z poszczególnych dzielnic napływają meldunki o działalności „trójek”. Wszędzie przyjmowane są one z wielką serdecznością. Mieszkańcy Łodzi wyrażają oburzenie na ostatnie wystąpienia rządu angielskiego. W dyskusji ludzie przypominają okropność ostatniej wojny, mówią o walkach wolnościowych w Korei o dwulicowości polityki imperialistów.

W dzielnicy Górna - lewa w mieszkaniu ZOFII STOLAREK, „Trójka” przy dyskusji zasiadła się długo ponad przewidziany planem czas.

MARIAN BĘDKOWSKI z ulicy Złotowskiej tak powiedział do „Trójki”:

- MAM 50 LAT, WYCHOWAŁEM SIĘ NA BAŁUTACH, W OKRESIE PRZEDWOJENNYM CHODZIŁEM W PIERWSZOMAJOWYCH POCHODACH WALCZĄC POD CZERWONYMI SZTANDARAMI O WOLNOŚĆ ROBOTNICZĄ I TERAZ STAJĘ W SZEREGU TYCH KTÓRZY NA KAŻDYM KROKU I WSZĘDZIE BĘDĄ WYPOWIADALI SŁOWO „POKÓJ”. W NIEDZIELE O GODZ. 10 RANO we wszystkich dzielnicach Łodzi odbędą się wiece pokojowe. Na wiecach tych łodzianie zadokumentują swoją jedność z delegatami którzy w Warszawie obradują nad tym, aby słowo Pokój stało się powszechne na całym świecie. (Ja)

Wiec pokojowy gospodyń domowych

Dzisiaj w sali Ligii Kobiet, ul. Piotrkowska 48, o godz. 17 odbędzie się wiec pokojowy gospodyń domowych. Wiec ten będzie manifestacją kobiet zamieszkujących w dzielnicy Śródmieście-lewa.

Grafika meksykańska w walce o Pokój

Z okazji II Światowego Kongresu Pokoju, dzień w Ośrodku Propagandy Sztuki (park im. Sienkiewicza), o godz. 17 nastąpi otwarcie wystawy pt. „Grafika Meksykańska w walce o pokój”. Wystawa otwarta będzie codziennie w godz. 10-13 i od 15-18, a w niedzielę i święta w godz. 10-8. Wstęp bezpłatny.

Ważne dla posiadaczy karnetów filmowych

Wprowadzone w tym roku karnety na Festiwal Filmów Radzieckich uprawniają właściciela do obejrzenia filmu w kinach festiwalowych na jednym z trzech seansów, oznaczonych na okładce. Oznaczone są przy tym nie godziny rozpoczęcia, lecz godziny kolejnych seansów, a więc I, II względnie III seans.

W dzień powszedni jak wiadomo organizowane są tylko trzy seanse w kinach łódzkich, natomiast w niedzielę - cztery (nie licząc poranków), przy czym godziny rozpoczęcia seansów w dni świąteczne odbiegają od godzin w dni powszednie. Z tego powodu dochodzi w nie dziele do częstych nieporozumień między właścicielami karnetów. a kierownictwem kin festiwalowych. Publiczność nie biorąc pod uwagę kolejności seansów, zjawia się w kinie na inne przedstawienia, niż to oznaczono na okładce karnetu.

W związku z tym ODRF w Łodzi zwraca się z apelem do właścicieli karnetów, aby wybierając się do kina festiwalowego w niedzielę, sprawdzała godzinny rozpoczęcia seansów w prasie (rubryka kin) i kierowała się ich kolejnością. Godziny rozpoczęcia seansów w niedzielę są w poszczególnych kinach festiwalowych różne, z reguły jednak ostatni (czwarty) seans nie jest przeznaczony dla właścicieli karnetów.